

O nazwach. Uwagi dyletanta¹

GRAŻYNA BORKOWSKA

ORCID: 000-0002-6281-4566

(Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa)

I

Nazwy osobowe i miejscowe budziły zainteresowanie od czasów greckich. Platon poświęcił nazwom jedno ze swoich dzieł, dialog *Kratylos*, utwór mniej znany i napisany mniej płynnie niż inne wypowiedzi; rozważano w tym przypadku nawet autorstwo kogoś innego, ale ostatecznie potwierdzono pierwotną atrybucję. W rozmowie prowadzonej w pierwszej części dialogu przez Sokratesa i jego ucznia Hermogenesa, po odrzuceniu pozostałych hipotez ustalono, że nazwy nie są nadawane w sposób zupełnie arbitralny i odnoszą się do cech nazywanych obiektów. Autorka wstępu do edycji krytycznej *Kratylosa*, Krystyna Tuszyńska-Maciejewska ujęła to tak: „prawidłowość nazw wynika z ich funkcji wskazywania na naturę nazywanych rzeczy”².

Dzisiaj musimy przyjąć to spostrzeżenie z dystansem, bowiem Ferdinand de Saussure, szwajcarski lingwista, fundator współczesnego językoznawstwa i strukturalizmu, autor pracy *Cours de linguistique générale* (1916, tłum. pol. Krystyny Kasprzyk 1961), dowiódł bowiem, że język jest tworzony arbitralnie i że znaczenie na ogół nie wynika z formy danego wyrazu mającej rzekomo stanowić odniesienie do desygnatu. Są pewne wyjątki potwierdzające regułę, na przykład wyrazy onomatopieczne. Jak jest z nazwami? Często również nazwy obiektów fizjograficznych lub miejskich wiążą się z ich cechami czy z kontekstem historycznym. Nadawanie nazw obiektom wiejskim i miejskim nie przebiega więc zupełnie arbitralnie, a przynajmniej do takiej sytuacji prawodawcy dążą. W drugiej części dialogu do rozmo-

1 Artykuł wygłoszony jako referat pt. *Nazwy jako źródło historyczne. Szlaki miejskie* na inauguracji 7. Konferencji Nazewniczej *Ślady, przypadki, drogowoskazy* 26 maja 2025 r. w Muzeum Pragi. Konferencję zorganizowały: warszawski Zespół Nazewnictwa Miejskiego, Biuro Kultury Urzędu m.st. Warszawy, Instytut Języka Polskiego Wydziału Polonistyki UW, Wydział Historii UW, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW, Obserwatorium Językowe UW. Tekst ten mógł powstać dzięki kwerendzie Pana Macieja Aleksiejuka z Archiwum Państwowego na Krzywym Kole, za co mu serdecznie dziękuję.

2 K. Tuszyńska-Maciejewska, *Wstęp*, w: Platon, *Kratylos*, tłum. i koment. W. Stefański, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1990, s. X.

wy dołącza Kratylos, uczeń Heraklita, który – jak wiemy – ujmuje świat w zmienności i ruchu. I tutaj Platon, ustami Sokratesa, wprowadza pojęcie rzeczy samej w sobie. I to ona, a nie migotliwe przejawy jej istnienia, podlega poznaniu i nazwaniu. Dialogowanie prowadzi do kilku pięknych, dających do myślenia spostrzeżeń. Sokrates dostrzega, że nazwy nadane przodkom bogów greckich, Rei i Kronosowi, są nazwami strumieni, oraz że Homer – określając Okeanosa ojcem, a Tethys matką bogów³ – nawiązuje do nazwy źródła ukrytej w imieniu bogini. Woda jako środowisko pierwotne, poprzedzające narodziny, stanie się istotnym punktem odniesienia dla wielu kultur i ich symboliki.

Zauważmy, że w omawianym dialogu problemy nazewnicze (językoznawcze) ustępują pola pytaniom filozoficznym dotyczącym warunków poznania. Pozostaje jednak co najmniej poboczna konkluzja warta zapamiętania: że nazwy miejsc nie są i nie były nigdy czysto arbitralne. Usiłowano szukać dla nich uzasadnienia w cechach otaczającego krajobrazu, w historii lokalnej, w kierunku projektowanej przyszłości.

2

Odniesienie do greckich źródeł stanowi ważne, ale raczej prestiżowe niż *stricte* naukowe przedsięwzięcie. Zupełnie inną wartość mają badania dziewiętnastowieczne, co prawda jeszcze przeddesaussure'owskie, ale oparte na rzetelnych podstawach ówczesnego językoznawstwa i historii. Przodowały szkoły niemieckie i to wówczas bardzo wyraźnie zaznaczyły się w językoznawstwie, a w onomastyce szczególnie, aspekty narodowe, nacjonalistyczne. Pojawiły się one również w nauce polskiej. Sprawa dotyczy bowiem tego, co jeden z polskich teoretyków literatury *avant la lettre*, Maksymilian Kawczyński, umysł wybitny, powiedział na II Zjeździe Historyków Polskich we Lwowie. Przypominając dzieła na temat historii i prehistorii Słowiańszczyzny, stwierdzał: „Wszystkie te prace mają to wspólne, że w materiale językowym szukają środków dowodowych, dokumentów historycznych, które za pomocą etymologii wyjaśnić się starają”⁴. Środki dowodowe mają podtrzymać (lub nie) hipotezy dotyczące ekspansji Słowian w średniowiecznej i prehistorycznej Europie. Dodatkowo w pracach takich powracają te same pytania,

3 Platon, *Kratylos*, s. 20.

4 M. Kawczyński, *Etymologia jako środek pomocniczy w badaniach historycznych*, w: *Pamiętnik Drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1890, s. 122. Korzystałam z wersji cyfrowej: <https://kpbk.umk.pl/dlibra/publication/26828/edition/48590/content?ref=struct> (stan z 20 maja 2024 r.).

które padają w dialogu *Kratylos*. Czy nazwy są arbitralne? Czy odnoszą się do jakichś cech nazywanych obiektów? Czy mogą być źródłem historycznym? Badacz tej klasy, co Kawczyński, nie ulegał fantastycznym etymologiom, dokonywał natomiast systematycznych analiz porównawczych, sięgając do innych języków. Zgadzał się z dobrze przeprowadzonymi badaniami i na przykład potwierdzał, że za pewne można przyjąć istnienie osad słowiańskich „do Harcu nawet, Brunświku i poza Lüneburg sięgające. Najstarsze z nich atoli nie osiągną pewnie wieku 7., inne zaś powstały może z jeńców wojennych lub skontraktowanych kolonistów”⁵. Z artykułu Kawczyńskiego można wysnuć taki wniosek, że gdyby język słowiański nie podlegał zmianom i przekształceniom pod wpływem innych kultur, łatwiej byłoby ustalić stosunek nazw do obiektów. Czasami znaczenie daje się wyjaśnić etymologią kulturową:

- » Ciekawym pod względem dawnej kultury jest wyraz *placić*, który zdaniem moim należy do *plat*, ten zaś do *plótno*, ponieważ jeszcze w wieku dziesiątym płacono w Pradze (zob. Al Bekri), a w Połabszczyźnie jeszcze w wieku XII płótnem, jak świadczy Helmold o Rugii (I, 38). W Pradze płacono chustami także, a stąd poszło, że wyraz chusta, po gocku huzd, przemienił się w niemieckim na Hort, czyli skarb. Przykłady te, mam nadzieję wystarczą, aby przekonać, że istotnie etymologia wielkie może oddać przysługi w badaniu naszej najdawniejszej przeszłości⁶.

I to zarówno co do kierunku, jak i zakresu wpływów słowiańskich.

3

Późniejsze badania onomastyczne, prowadzone już w XX wieku, znamy między innymi z prac Witolda Taszyckiego, który informował, że powołana do życia rozporządzeniem Prezydenta RP w roku 1934 Komisja Ustalania Nazw Miejscowości (po dodaniu: i Obiektów Fizjograficznych) działała według wypracowanego wzoru również po wojnie, dokonując gigantycznej roboty związanej przede wszystkim z nazewnictwem miejscowości na tak zwanych ziemiach odzyskanych. Nazwy te publikowano w Monitorze Polskim, miały więc rangę dokumentów państwowych.

5 Ibidem, s. 129.

6 Ibidem, s. 133.

Jeśli natomiast przeprowadzono istotne zmiany nazewnictwa w innych regionach, na przykład na Mazowszu czy w Wielkopolsce, listy zmian drukowano w specjalnych książeczkach, z których tylko dwie, dotyczące Krakowa i Warszawy, zajmowały się terenami miejskimi, bez podawania jednak nazw placów i ulic⁷.

Ważne, rzetelne, a jednocześnie stymulujące myślenie prace onomastyczne łączące językoznawstwo z oglądem historycznym wyszły w drugiej połowie XX wieku spod ręki Józefa Matuszewskiego, wybitnego mediewisty, badacza prawa. Odnosząc się do „środków dowodowych” potwierdzających dzieje osadnictwa słowiańskiego, wymienia on trudności, które towarzyszą procesowi badania śladów Słowiańszczyzny poprzez nazwy. Po pierwsze, wczesne osadnictwo słowiańskie jest nieciągłe, następują okresy zapaści, w tym czasie wsie znikają z powierzchni ziemi. Tego zjawiska nazwy nie komunikują. Po drugie, nazwy nadane przez lud, a tak się głównie działo, zmieniają się razem z nim, to znaczy wspólnie z językiem, otoczeniem, wierzeniami, symboliką. Po trzecie, wnioskowanie utrudniają dublety nazewnicze, dwie nazwy dla jednej miejscowości, co może psuć rachunki statystyczne dotyczące dynamiki rozwoju osad z jednej strony, z drugiej zaś – jasność procesów językowych⁸. Dlatego autor zbadał jedynie zapisy odnoszące się do toponimii wsi lokowanych na prawie niemieckim między wiekiem XV a XVII, bo proces lokacji nie ograniczał się – wbrew wiedzy potocznej – do wczesnego średniowiecza. Badacz podaje ciekawą informację, że nazwy wpisywane wówczas do aktu lokacyjnego były polskie w przeciwieństwie do nazw z wieku XIII. Matuszewski znalazł trzy odstępstwa od tej praktyki: Kunigesburg (Królewiec) – tutaj lokowanie w ogóle nie doszło do skutku, ale projektowana nazwa zachowała się w papierach; Grünberg oraz (uwaga!) Florencia. Historyk podkreśla, że może to być zapożyczenie pośrednie, jak również zawiła kontaminacja poprzez nawiązanie do patrona lokalnego kościoła pod wezwaniem św. Floriana, miasto najwidoczniej miało powstać *circa ecclesiam Sancti Floriani*⁹. Jeszcze jedna ciekawostka. Matuszewski w przypisie wtrąca: „Pomijam Bar, importowany później przez królową Bonę”¹⁰. Słynny sienkiewiczowski, szlachecki, a może nawet sarmacki Bar decyzją niewiasty, choć królewskiej, przeniesiony z ziemi włoskiej do polskiej!

7 W. Taszycki, *Zadania i osiągnięcia Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy Prezesie Rady Ministrów*, w: idem, *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. 5: *Onomastyka i historia języka polskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.

8 Zob. J. Matuszewski, *Nazwy administracyjne osad lokowanych na prawie niemieckim*, Łódź 1974, s. 16–19.

9 Ibidem, s. 118.

10 Ibidem, s. 133.

4

Habent sua fata libelli. Dodajmy: *habent sua fata nomina propria*. Historia nazw obiektów miejskich wiąże się z historią miasta i państwa, a ponieważ dzieje są zmienne, zmianom ulegają także nazwy, lub przeciwnie – informują nas retrospektywnie o tym, czego już nie ma. Do tych komplikacji dochodzą inne zmiany, opowieści zniekształcone przez niedoskonałą pracę pamięci, a czasem przez projekcję wydarzeń późniejszych na wcześniejsze. Miasta manifestują swoją palimpsestową konstrukcją nie tylko w warstwowym układzie budowlanym, ale przede wszystkim w dyskursie urbanistycznym, który jest arcyciekawą częścią dyskursu historycznego.

Materiały Archiwum Państwowego w Warszawie, potwierdzone lub uzupełnione przeglądem prasy stołecznej pozwolą zrekonstruować elementy owego dyskursu. W Zbiorze Korotyńskich zachował się spis ulic warszawskich połączony z wyjaśnieniami ich genezy; został spisany na kartkach w kratkę pożółkłej barwy. Być może kartki tworzyły cienki zeszyt, a może dopiero później sklejono je ze sobą. W każdym razie robota introligatorska została wykonana po amatorsku i nie trzyma się żadnych reguł, ani praktycznych, ani estetycznych. Na górze strony pierwszej figuruje tytuł całości *Nazwy ulic* (72/201. Zbiór Korotyńskich. Seria I, sygn. 1/182). Zapiski są prowadzone w porządku alfabetycznym, niebieskim atramentem. Daty ich sporządzenia czy sporządzania nie sposób precyzyjnie określić, ale wydaje się, że mogły być odnotowywane od początku XX wieku i potem uzupełniane. W piśmowni nazw zachowują ortografię oryginału. Poniżej kilka przykładów.

Aleksandrja, czyli Ordynackie – wpis wiąże nazwę z osobą Aleksandra Janusza, któremu August II w roku 1724 miał nadać dobra. Zgadza się tylko imię założyciela jurydyki Aleksandra Janusza Zasławskiego-Ostrogskiego. Książę zmarł bardzo młodo w roku 1673, w wieku 23 lat, był synem Katarzyny z Sobieskich, siostry króla Jana III, i Władysława Zasławskiego, dziedzica wielkiej fortuny. Nawet co do dat życia księcia nie ma zgody, czasami rok urodzenia przesuwają na Anno Domini 1650, a datę śmierci na 1682. Wiadomo, że dziecko to przyszło na świat tuż po ślubie, ale nie ma sygnałów podważania prawowitości jego narodzin, poza plotką (kochankiem Katarzyny miał być Dymitr Wiśniowiecki, wielki hetman koronny, po ślubie z Teofilą Zasławską jej zięć). Aleksander Janusz pełnił godność IV ordynata Ostrogskiego, stąd być może sąsiedztwo ulicy Ordynackiej w pobliżu dawnej jurydyki, której obiektem głównym jest dziś Instytut Chopina.

Długa – niegdyś najdłuższa ulica w mieście (jak twierdzi autor wpisów); często nazywana Sienną (Heugasse), tutaj podjeżdżały wozy z sianem dla parkujących po sąsiedzku furmanów zagranicznych.

Elektoralna – ulica prowadząca na pola elekcyjne pod Wołą.

Gęsia – mało prawdopodobne, ale cytuję: nazwa ma pochodzić od niejakiego Gansa (Gans – gęś po niemiecku), lektora, metra języka niemieckiego, który jako pierwszy postawił dom narożny „od Muranowa”.

Konwiktorska – nazwa ulicy pochodzi od konwiktu dla młodzieży szlacheckiej usytuowanego przez jezuitów pod numerem 2182, dodajmy: po kasacie zakonu w roku 1777 konwikt został przejęty przez Komisję Edukacji Narodowej, ziemię zaś rozparcelowano.

Nowy Świat – opowieść na temat genezy nazwy wydaje się bardzo literacka, co w tym przypadku znaczy wydumana. Przed pałacem Jana Kazimierza, zwanym Kaźmirowskim (Kazimierzowskim), została ustawiona duża, błękitna kula ziemska, przyozdobiona złocistymi gwiazdami. I mimo że do roku 1754 część ulicy za kościołem św. Krzyża (dziś to już Krakowskie Przedmieście), patrząc od ulicy Świętokrzyskiej na prawo, była polem, a część przed kościołem znana była jako topiel dla koni, nazwa (może w wersji ironicznej) utrzymała się.

Żabia, dziś Aleksandra Fredry – miała wyjaśnienie krótkie: bo skrzeczały tu żaby żyjące w licznych kałużach.

Zarzucam ten wątek z dwu powodów: po pierwsze, każdy z tropów należałoby sprawdzić; po drugie zaś, wiele warszawskich ulic ma bogate, wiarygodne biografie, więc to źródło archiwalne może pełnić funkcję pośrednią przy ustalaniu na przykład trwałości pewnych faktów i towarzyszących im opowieści.

Omawiany Zbiór Korotyńskich nie ma formy ciągłej i stanowi wykaz bibliografii adnotowanej dotyczącej ulic, ich nazw oraz tabliczek z ich nazwami. Ponadto gromadzi wycinki prasowe informujące o historii ulic, o rządowych decyzjach w sprawie nazw i obowiązku wykonywania na ulicach działań porządkowych.

5

W przedstawionych dotąd źródłach natrafiłszy na kilka instytucji, które niejako urzędowo zajmowały się porządkowaniem nazewnictwa miejskiego w Warszawie. Za czasów Sejmu Czteroletniego i KEN funkcję tę pełniła Komisja Brukowa, powołana jeszcze w XVII wieku¹¹, później działały Komisje Porządkowe, co wią-

11 W pracach komisji szczególną aktywnością odznaczył się marszałek wielki koronny oraz prezydent Warszawy Franciszek Bieliński. W latach 1742–1766 uporządkowano place i ulice miasta. W 1770 r. – już po śmierci Bielińskiego – nadano nazwy 197 ulicom Warszawy. Dwadzieścia lat później część lewobrzeżna miała już 232 ulice, Praga – 39. W dobie Królestwa Kongresowego zaczęto układać kamienne chodniki i bruk szosowy. Pod koniec XIX w. na reprezentacyjnych arteriach stosowano kostkę drewnianą, którą w miarę upływu czasu zamieniano na materiał o większej twar-

zało się z ogłoszeniem ustawy o miastach („Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej”), która weszła do Konstytucji Trzeciego Maja jako jej rozdział III. Ich aktywność ustała wraz z utratą niepodległości. Władze zaborcze interesowały się zmianą nazewnictwa miejskiego w zakresie podyktowanym polityką lub wyraźnymi okolicznościami natury gospodarczej, które dopominały się nadania nazwy konkretnemu obiektowi. Co się tyczy nazw niemieckich, to – jak w roku 1915 przypominano z gorzką ironią – czekały one od 1797 na powtórne użycie. Tego bowiem roku władze pruskie dokonały przekładu toponimii warszawskiej (głównie i na szczęście dodając tylko rzeczownik *Strasse*); nazewnictwo niemieckie było dostępne, ponieważ wydano je w specjalnej książeczce¹². Nawiasem mówiąc, w czasie okupacji przeprowadzano oczywiście systematyczną zmianę nazw ulic warszawskich: likwidowano nazwy narodowe, kontekstowo wrogie Rzeszy i innym formom niemieckiej państwowości – na przykład już w roku 1940 nazwę ulicy marszałka Focha zamieniono na Teatralną, co nie dziwi, ale pokazuje „totalność” najeżdźczej władzy¹³. Rosjanie stosowali podwójne brzmienie nazw miejskich, uwieczniali je też na szyldach. I niektórzy z nas mają niewygasły żal do Bolesława Prusa, że nie chciał tego w *Lalce* zauważyć. W warszawskiej prasie pod zaborem rosyjskim ukazywały się wzmianki dotyczące uzupełniania listy nazw, chociażby informacja, że uliczka łącząca Niską z Gęsią otrzymała nazwę Nowokarmelickiej¹⁴.

Wskazując lata ważne dla nazewnicznej kondycji Warszawy, należy zwrócić uwagę na okres 1915–1918. Zaraz po wycofaniu się z miasta armii rosyjskiej zaczęto porządkować, do których nawoływały w aroganckim stylu również władze niemieckie. 25 sierpnia ukazało się rozporządzenie gubernatora, zapowiadające umieszczenie obok nazw polskich ich niemieckich tłumaczeń. W roku 1917 działający sprawnie magistrat Warszawy powołał w Wydziale VII (budownictwa) komisję do zmiany nazw ulicznych. W ratuszu wybuchały ostre spory na temat nazewnictwa. Jak donosi jedna z notatek, po referacie inżyniera Alfonsa Kühna, szefa wydziału, wybitnego polskiego działacza społecznego i gospodarczego, magistrat zlecił wydziałowi budownictwa ograniczenie prac onomastycznych i przyporządkowywanie nazw tylko traktom dotąd nienazwanym, noszącym nazwy obce oraz tym ulicom z przedmieść, które powielają nomenklaturę centrum¹⁵. Nie czekano na inicjatywę

dości. Tuż przed wybuchem drugiej wojny Warszawa miała 1800 ulic (zob. [b.a.], *Warszawa w cyfrach. Ulice i place*, „Słowo Powszechnie” 1950, z 8 grudnia).

- 12 Ład. Bor., skrót pseudonimu Ładzisław Borzywojowicz [Władysław Korotyński], rubryka „Na dobie”, „Kurier Warszawski” 1915, nr 250, z 15 grudnia.
- 13 [b.a.], *Nazwy ulic w dwu językach. Obok nazw polskich niemieckie*, „Nowy Kurier Warszawski” 1940, z 28 maja.
- 14 Notatka, „Kurier Warszawski” 1876, nr 48, z 1 marca.
- 15 Notatka, „Kurier Warszawski” 1918, nr 54 A, z 23 lutego.

okupanta, radcy miejscy formułowali propozycje i przekazywali je do akceptacji urzędu. Zasugerowano ulicę Puławską jako zamiennik Nowoaleksandryjskiej, Czackiego w miejsce Włodzimierskiej, Floriańską zamiast Konstantinowskiej¹⁶.

Energiczne myślenie o zmianie nazw pojawiło się w prasie warszawskiej już w wrześniu 1915 roku, głównie w mieszczącej aktualności rubryce „Na dobie” redakcji „Kuriera Warszawskiego”. 15 grudnia 1915 roku dowcipny felietonista podpisujący się skrótami Ład. Bor. (Władysław Korotyński) ostrzegał przed odchodzeniem od nazw starych, związanych z miejscem, akceptowanych przez ludność Warszawy. W kolejnym artykule autor upominał się o zachowanie nazw starych lub o przywrócenie brzmienia źródłowego ulicom, które uległy onomastycznej demolce. Wierzbowa powinna powrócić do formy Wierzbowska, bowiem jej nazwa pochodziła od nazwiska Stefana Wierzbowskiego, biskupa poznańskiego, oficjała warszawskiego (zastępcy biskupa diecezjalnego w postępowaniu sądowym), który położył istotne zasługi dla miasta, był jednym z członków Komisji Brukowej. Karolkową można rozumieć (niearbitralnie), dokonując konfrontacji z brzmieniem Karolowa (nazwę uzasadniał w oczach redaktora rozmach nadany miejscu przez Karola Schultza, finansistę, przemysłowca, właściciela nieruchomości tu postawionych). Tłumackie powinno zastąpić Tłomackie, zgodnie z nazwą jurydyki założonej tu przez generała wojsk litewskich Eustachego Potockiego, właściciela starostwa Tłumacz w ziemi halickiej¹⁷ itd. Czy były to argumenty wystarczające, aby powrócić do poprzedniego brzmienia? W innym tekście ten sam autor apelował o zmianę nazw rogatek na Pradze, które w odróżnieniu od rogatek lewobrzeżnej Warszawy doznały rusefikacji¹⁸, a także o nowe nazwy dla ulic wieloodcinkowych, które nie tworzą jednego, wyraźnego ciągu komunikacyjnego¹⁹. Z kolei utytułowany kapłan ksiądz Witold Czeczott, dla którego nawet Eliza Orzeszkowa była pisarką zbyt nieprzyzwoitą i oderwaną od materii narodowej, ponarzekawszy na „podkasane muzy” i „podkasane książki”, tak charakterystyczne – jego zdaniem – dla stolicy, upomniał się o rzecz prozaiczną, choć ważną – wyraźne umieszczanie na budynkach ich numerów²⁰.

Równie ciekawy, i przydatny zwłaszcza dla badaczy literatury XIX wieku, jest obszerny *Wykaz niektórych miejsc i miejscowości Warszawy znanych pod szczególną nazwą* (72/202. Zbiór Walerego Przyborowskiego, sygn. 25 i 33), gdzie można od-

16 [b.a.], *Zmiana ulic*, „Kurier Warszawski” 1917, nr 38, z 7 lutego.

17 Ład. Bor. [Władysław Korotyński], rubryka „Na dobie”, „Kurier Warszawski” 1916, nr 107, z 16 kwietnia.

18 Idem, rubryka „Na dobie”, „Kurier Warszawski” 1917, nr 114, z 25 kwietnia.

19 Idem, rubryka „Na dobie”, „Kurier Warszawski” 1916, nr 115, z 26 kwietnia.

20 X.W.Cz. [ksiądz Witold Czeczott], *Z wędrowek po Warszawie*, „Kurier Warszawski” 1917, nr 217, z 8 sierpnia.

należć lokalizację budynków dawno nieistniejących lub funkcjonujących pod innymi nazwami, które – zapisane w pamięci miejskiej – pojawiały się tu i ówdzie w pierwotnej lub wcześniejszej formie nazewnictwa. Wiele inwencji wkładano w nazewnictwo placówek użyteczności publicznej, na przykład zakładów piwa bawarskiego wraz z restauracjami i ogródkami (Alhambra przy ulicy Miodowej, Alkazar przy Królewskiej). Drobiazgi, ale jak miło znać takie detale!

Nabierająca tempa dyskusja o nazwach, ich patronach, formie językowej i uzasadnieniach historycznych spowodowała włączenie się do debaty zainteresowanych mieszkańców. W Zbiorze Korotyńskich zachował się list inżyniera M. Kajzersteina do redakcji „Kuriera Warszawskiego” z sierpnia 1915, w którym nadawca delikatnie dworował sobie z nazewnictwa warszawskiego za pomijanie wybitnych patronów na rzecz ulic wróblích, gęsich, szczyglicz itd.²¹ Na ten sam temat, ale w formie gwałtownej pretensji wypowiedział się Wincenty Kosiakiewicz, publicysta i pisarz: „Ale różne ulice Hoże, Gnojne i Moskiewskie trzeba przemianować”, wybierając wielkie postaci polskiej kultury, niezależnie od tego, jak mocno były związane z Warszawą²². Zachował się też list wielokrotnego korespondenta redakcji, jak można wnioskować z treści rękopisu, najprawdopodobniej „Kuriera Warszawskiego”. Autor zostawił tylko inicjały A ST, nazwijmy go więc Adamem. W każdej niemal dziedzinie życia miał ów Adam wiele pomysłów mających uzdrowić stan obecny. Pisał prawie jak Miłosz, zaczynając od ulic:

» Zmniejszenie liczby ulic w Warszawie, bo jakie są ulice Hortensja, Próźna [?], Zapiecek, Celna, Kanonia, Dziekania, Jezuicka, a na Starym Mieście każda strona inaczej się nazywa. I na co kilkaset ulic. Ja ułożyłem ze 190 ulic od Towarowej do Wisły i od Bagateli pod Cytadłą, a Sienna kończy się koło cyrku, Niecała na pl. Krasińskich, Krakowskie przedmieście przy Agrykoli, Kapucyńska na Przyryнку, Nowiniarska, Świętojańska, Topiel pod Cytadłą. Gdyby tak było, pozostanie jeszcze wiele takich, których nie można łączyć. Różne obok biegnące, dotykające i przecinające mogą być nazwane [na] nowo. Numery powinny postępować z wewnątrz miasta na zewnątrz. Tak powinno być we wszystkich dużych miastach. Potrzebna ulica z Myśliwieckiej do Sielc. Wulkany można pozalewać w tym czasie, kiedy się nie palą, można przekopać kanał od morza, aby woda płynęła trzy dni na pierwszy raz i trzy razy na rok po jednym dniu wodę puszczać [...]. Wszystkie

21 List zachowany w Zbiorze Korotyńskich, nr zespołu 201, seria 1, sygn. 182.

22 Vars, skrót od pseudonimu Varsoviensis [Wincenty Kosiakiewicz], rubryka „Życie warszawskie”, „Kurier Polski” 1917, nr 204, z 29 lipca.

pustynie piaskowe, wyspy i gorące kraje można nawodnić naszym sposobem, bo jaka jest trudność oddzielić wałem Malopo i Nosol od Kygapu (w południowej Afryce), a od nich pokopać rowy krzyżowe po pustyni Kalahari, a gdy przy płynie woda z gór i napełni je, woda przeleje się w rowy i napełni je. [...] Łódź nie ma rzeki. Inżynierowie mogą sprowadzić wodę z Warty. Ja powiem, że można wodę sprowadzić od Aleksandrowa. Na próbę można wykopać rów 3 łokcie głęboki i kilometr długi, od rzeczki koło Aleksandrowa w stronę Łodzi, czy woda będzie płynąć. Są jeszcze inne ulepszenia i pomocy. Żeby Panowie mogli koniecznie wyjawić to, aby się inżynierowie tym zainteresowali, a ja wyjaśnię wszystko. Choćby pod znakiem niepodobieństwa czy bajki²³.

BIBLIOGRAFIA

[b.a.], *Nazwy ulic w dwu językach. Obok nazw polskich niemieckie*, „Nowy Kurier Warszawski” 1940, z 28 maja.

[b.a.], *Warszawa w cyfrach. Ulice i place*, „Słowo Powszechnie” 1950, z 8 grudnia.

[b.a.], *Zmiana ulic*, „Kurier Warszawski” 1917, nr 38.

Kawczyński M., *Etymologia jako środek pomocniczy w badaniach historycznych*, w: *Pamiętnik Drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1890.

List zachowany w Zbiorze Korotyńskich, nr zespołu 201, seria 1, sygn. 182, obraz 051.

Ład. Bor. [Władysław Korotyński], rubryka „Na dobie”, „Kurier Warszawski” 1915, nr 250; „Kurier Warszawski” 1916, nr 107; „Kurier Warszawski” 1916, nr 115; „Kurier Warszawski” 1917, nr 114.

Matuszewski J., *Nazwy administracyjne osad lokowanych na prawie niemieckim*, Łódź 1974 (Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału II – Nauk Historycznych i Społecznych, nr 76).

Notatka, „Kurier Warszawski” 1876, nr 48.

Notatka, „Kurier Warszawski” 1918, nr 54 A.

Platon, *Kratylos*, tłum. i koment. W. Stefański, wstęp K. Tuszyńska-Maciejewska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990.

Taszycki W., *Zadania i osiągnięcia Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy Prezisie Rady Ministrów*, w: idem, *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. 5: *Onomastyka i historia języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.

Vars [Wincenty Kosiakiewicz], rubryka „Życie warszawskie”, „Kurier Polski” 1917, nr 204.

X.W.Cz. [ksiądz Witold Czczcott], *Z wędrówek po Warszawie*, „Kurier Warszawski” 1917, nr 217.

23 List zachowany w Zbiorze Korotyńskich, nr zespołu 201, seria 1, sygn. 182, obraz 051.

SŁOWA KLUCZE: onomastyka, Warszawa, zmiany nazewnictwa, pamięć, historia

ON NAMES: NOTES OF A DILETTANTE

In the first part of the article, the author discusses cases of utilising names as information on the range of influence of certain countries, ethnic groups or cultures on the field of research. The conclusions emerging from these kinds of sources often modify the knowledge gained through official documents, as well as modifying ethnocentric views of professional and amateur historians. The second part of the work explores the dynamics of the shaping of urban names related to Warsaw, from the final quarter of the eighteenth century to the years immediately following the end of World War II. The conclusion of these discussions ascertains that the interest in urban names of the authorities, scholars and the public culminates in watershed periods and is non-continuous – as well as the fact that history never leaves the gates of the city.

KEYWORDS: onomastics, Warsaw, name changes, memory, history
